# Dzień 1. Niewidzialny, który się ukazuje w swych dziełach

Medytacja

*Głupi już z natury są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy, lecz ogień, wiatr, powietrze chyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie uznali za bóstwa, które rządzą światem.*

*Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa - winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw - winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił.*

*Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę.*

*Ci jednak na mniejszą zasługują naganę, bo wprawdzie błądzą, ale Boga szukają i pragną Go znaleźć. Obracają się wśród Jego dzieł, badają, i ulegają pozorom, bo piękne to, na co patrzą. Ale i oni nie są bez winy: jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć wszechświat - jakże nie mogli rychlej znaleźć jego Pana?*

*A nieszczęśni i w rzeczach martwych zadufani ci, co bogami zwą dzieła rąk ludzkich.*

(Mdr 13, 1-19)

Materiał na dzielenie

Dzisiaj pragniemy zwrócić uwagę na kolejny dar Ducha Świętego, dar umiejętności. Kiedy mówimy o umiejętności, myśl natychmiast biegnie ku zdolności człowieka do coraz lepszego poznania otaczającej go rzeczywistości i odkrycia praw rządzących przyrodą i wszechświatem. Jednakże wiedza pochodząca od Ducha Świętego nie ogranicza się do ludzkiego poznania: jest specjalnym darem prowadzącym nas do zrozumienia, poprzez rzeczywistość stworzoną, wielkości i miłości Boga oraz Jego głębokiego związku z wszelkim stworzeniem.

**Gdy nasze oczy oświecone są przez Ducha Świętego otwierają się na kontemplację Boga w pięknie przyrody i wspaniałości kosmosu, i prowadzą nas do odkrycia, że każda rzecz mówi nam o Bogu i Jego miłości**. Wszystko to wzbudza w nas wielkie zdumienie i głębokie poczucie wdzięczności! Jest to uczucie, którego także doświadczamy, gdy podziwiamy jakieś arcydzieło sztuki lub jakieś cuda, które były owocem geniuszu i kreatywności człowieka. W obliczu tego wszystkiego Duch Święty prowadzi nas do chwalenia Pana z głębi naszego serca i rozpoznania w tym wszystkim, co mamy i czym jesteśmy, bezcennego daru Boga i znaku Jego nieskończonej miłości względem nas.

W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju, wręcz na samym początku całej Biblii, wskazano, że Bóg ma upodobanie w swoim stworzeniu, wielokrotnie podkreślając piękno i dobro całej rzeczywistości. Na zakończenie każdego dnia napisano: „A Bóg widział, że były dobre” (1,12; 18.21.25). **Jeśli jednak Bóg widzi, że świat stworzony jest rzeczą dobrą i piękną, to także i my powinniśmy przyjmować tę postawę - widzieć, że stworzenie jest rzeczą dobrą i piękną**. Oto dar wiedzy, tego piękna: chwalimy Boga, dziękujemy Bogu za to, że dał nam tyle piękna. Tą drogą trzeba iść. A gdy Bóg ukończył stworzenie człowieka, nie mówi: „widział, że były dobre”, ale mówi, że był on „bardzo dobry!”. Przybliża nas do siebie! W Bożych oczach jesteśmy rzeczą najpiękniejszą, najwspanialszą, najlepszą z całego stworzenia. A anioły? Nie, anioły są niżej, jesteśmy czymś więcej niż aniołowie! Słyszeliśmy w Księdze Psalmów, że Pan nas miłuje! Musimy Jemu za to podziękować! Dar umiejętności umieszcza nas w głębokim współbrzmieniu ze Stwórcą i sprawia, że uczestniczymy w jasności Jego spojrzenia i Jego sądu. I to właśnie w tej perspektywie potrafimy dostrzec w mężczyźnie i kobiecie szczyt stworzenia jako wypełnienie planu miłości, który wypisany jest w każdym z nas i każe nam uznać siebie nawzajem za braci i siostry.

(Katecheza papieża Franciszka z dn. 21.5.2014, część I)

# Dzień 2. Trwać w miłującej Obecności

Medytacja

*O Panie, nasz Boże, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!*

*Tyś swój majestat wyniósł nad niebiosa.*

*Sprawiłeś, że [nawet] usta dzieci i niemowląt oddają Ci chwałę,*

*na przekór Twym przeciwnikom,*

*aby poskromić nieprzyjaciela i wroga.*

*Gdy patrzę na Twe niebo, dzieło Twych palców,*

*księżyc i gwiazdy, któreś Ty utwierdził:*

*czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,*

*i czym - syn człowieczy, że się nim zajmujesz?*

*Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,*

*chwałą i czcią go uwieńczyłeś.*

*Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;*

*złożyłeś wszystko pod jego stopy:*

*owce i bydło wszelakie, a nadto i polne stada,*

*ptactwo powietrzne oraz ryby morskie,*

*wszystko, co szlaki mórz przemierza.*

*O Panie, nasz Panie, jak przedziwne Twe imię po wszystkiej ziemi!*

(Psalm 8)

Materiał na dzielenie

Kto przyjmie do serca Ducha Świętego, będzie miał trwały pokój bez końca. Przeciwnie niż ten, kto woli powierzchowny „święty spokój” dawany przez pieniądze i władzę. Taką naukę podczas porannej Mszy wyciągnął Papież z dzisiejszej Ewangelii, w której słyszymy Jezusowe słowa: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję”. Franciszek zwrócił uwagę, że widać tu **różnicę między pokojem proponowanym przez Jezusa a pewnego rodzaju spokojem, być może nawet radością, jaką oferuje ten świat** i to, co do niego należy.

„Na przykład oferuje on pokój bogactw – mówił Ojciec Święty. – Ktoś powiada: «Odczuwam pokój, bo wszystko urządziłem na całe życie, nie muszę się przejmować...». Taki pokój daje świat. Nie martwisz się, nie masz kłopotów, bo masz dużo pieniędzy. To pokój bogactw. A Jezus powiada, by nie pokładać ufności w tym pokoju, bo z wielkim realizmem mówi: «Uważajcie, bo są złodzieje. Oni mogą ci skraść bogactwa!». Pieniądze nie zapewnią ci ostatecznego pokoju. Bo przecież nawet metal rdzewieje. Co to znaczy? Że jak przyjdzie krach na giełdzie, to wszystkie twoje pieniądze wyparują! To nie jest pokój pewny, to pokój powierzchowny, tymczasowy”.

Kolejnym przykładem takiego pokoju jest władza. Wystarczy jakiś zamach stanu i pokoju nie ma. To taki Herodowy pokój, który znika na wieść o narodzinach Króla Izraela. Jeszcze innym przykładem złudnego pokoju jest próżność, popularność. Jednego dnia nas szanują, a następnego nam złorzeczą. Tego doświadczył i Jezus w Niedzielę Palmową, a później w Wielki Piątek. Chodzi więc o inny pokój:

„Pokój Jezusa to Osoba, Duch Święty! – podkreślił Ojciec Święty. – W sam dzień zmartwychwstania Jezus przychodzi do Wieczernika i pozdrawia: «Pokój wam. Przyjmijcie Ducha Świętego». **Taki jest Jezusowy pokój: to Osoba, wielki podarunek. A gdy Duch Święty gości w naszym sercu, nikt nie może nam odebrać pokoju**. Nikt! To pokój ostateczny. **A jakie jest nasze zadanie? Strzec tego pokoju**, bo jest on wielki i nie mój, ale innej Osoby, która mi go daje. Należy on do innej Osoby, która jest w moim sercu i towarzyszy mi przez całe życie. To Pan mi go dał!”.

Jak wyjaśnił Franciszek, ten dar Ducha Świętego otrzymuje się na Chrzcie i w Bierzmowaniu. I jest to darmowy prezent od Boga. Trzeba go strzec, bez swoistego „zamykania w klatce”, ale wzywając Bożej pomocy:

„Jeśli macie ten pokój Ducha, jeśli macie w sobie Ducha i jesteście tego świadomi, nie strwoży się wasze serce. Możecie być tego pewni! – stwierdził Franciszek. – Paweł powiadał, że «przez wiele ucisków trzeba nam wejść do królestwa Bożego». I my wszyscy mamy ich wiele: mniejszych i większych. Ale «niech się nie trwoży serce wasze» – to jest Jezusowy pokój. Obecność Ducha sprawia, że w naszym sercu jest pokój. Nie znieczulenie, ale świadomy pokój. Pokój, który może dać jedynie obecność Boga”.

(Opracowanie homilii papieża Franciszka podczas Mszy św. w kaplicy Domu św. Marty,

20.05.2014 – Radio Watykańskie)

# Dzień 3. Na straży stworzenia – aby Bóg był coraz bardziej widoczny

Medytacja

*Nakazujemy wam, bracia, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście stronili od każdego brata, który postępuje wbrew porządkowi, a nie według tradycji, którą przejęliście od nas. Sami bowiem wiecie, jak należy nas naśladować, bo nie wzbudzaliśmy wśród was niepokoju ani u nikogo nie jedliśmy za darmo chleba, ale pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem. Nie jakobyśmy nie mieli do tego prawa, lecz po to, aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania.*

*Albowiem gdy byliśmy u was, nakazywaliśmy wam tak: Kto nie chce pracować, niech też nie je!*

*Słyszymy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli.*

*Wy zaś, bracia, nie zniechęcajcie się w czynieniu dobrze!*

(2 Tes 3, 6-13)

Materiał na dzielenie

Wszystko to jest motywem pogody ducha i pokoju i czyni z chrześcijanina radosnego świadka Boga, śladem św. Franciszka z Asyżu i wielu świętych, którzy umieli uwielbiać i wyśpiewywać Jego miłość poprzez kontemplację stworzenia. Dar umiejętności pomaga nam równocześnie nie popadać w pewne postawy skrajne czy błędne. Pierwsza z nich to niebezpieczeństwo uważania siebie za panów stworzenia. Świat stworzony nie jest własnością, którą możemy się rządzić według naszego upodobania. Tym bardziej nie jest własnością jedynie nielicznych: **stworzenie jest darem, wspaniałym darem, jakim obdarzył nas Bóg, abyśmy się o nie troszczyli i wykorzystywali z korzyścią dla wszystkich**, zawsze zachowując wielki szacunek i wdzięczność. Drugą błędną postawę przedstawia pokusa zatrzymania się na stworzeniach, tak jakby mogły one dostarczyć odpowiedzi na wszystkie nasze oczekiwania. A Duch Święty poprzez dar umiejętności pomaga nam, abyśmy w to nie popadali.

Chciałbym jednak powrócić do rozważania o pierwszej drodze błędnej - chodzi mi o ochronę świata stworzonego, by nie uważać siebie za panów stworzenia. Powinniśmy chronić świat stworzony. Jest to dar, jaki otrzymaliśmy od Boga, jest to dar Boga dla nas. Jesteśmy stróżami świata stworzonego. Kiedy jednak wyzyskujemy stworzenie, to niszczymy znaki miłości Boga! Niszczenie rzeczywistości stworzonej to powiedzenie Bogu: mnie się to nie podoba, nie jest to dobre! - A co się tobie podoba? - Ja sam się sobie podobam - na tym właśnie polega grzech - wiedzieliście. **Ochrona rzeczywistości stworzonej jest wręcz strzeżeniem daru Boga, a także powiedzeniem Bogu: dziękuję, jestem panem stworzenia, Twego daru, ale aby się rozwijało, nigdy go nie zniszczę**. Taka powinna być nasza postawa wobec stworzenia - strzeżenie go. Kiedy bowiem niszczymy stworzenie, to stworzenie nas zniszczy. Nie zapominajcie o tym!

Kiedyś byłem na wsi i usłyszałem od człowieka prostego, który lubił kwiaty i strzegł ich: musimy strzec tych pięknych rzeczy, które dał nam Bóg. Świat stworzony jest dla nas, abyśmy z niego dobrze korzystali, nie wyzyskiwali, lecz strzegli. Powiedział mi: „Ojciec wie, że Bóg zawsze przebacza. To prawda, Bóg zawsze przebacza, my, ludzie, mężczyźni i kobiety, przebaczamy niekiedy, ale czasami nie przebaczamy, ale stworzenie, proszę Ojca, nigdy nie przebacza! A jeśli nie będziesz go strzegł, ono cię zniszczy! Powinno to nas skłaniać do myślenia, powinniśmy prosić Ducha Świętego o ten dar umiejętności, abyśmy dobrze zrozumieli, że świat stworzony jest najpiękniejszym darem Boga, o którym powiedział: to jest dobre, i jest darem dla tego, co w stworzeniu najlepsze - to znaczy osoby ludzkiej. Dziękuję.

(Katecheza papieża Franciszka z dn. 21.5.2014, część II)

# Dzień 4. Stworzenie poddane marności przez grzech – prawo przemijania i duchowe śmieci

Medytacja

*Wtedy ktoś z tłumu rzekł do Niego: Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem. Lecz On mu odpowiedział: Człowieku, któż Mię ustanowił sędzią albo rozjemcą nad wami?*

*Powiedział też do nich: Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa [we wszystko], życie jego nie jest zależne od jego mienia.*

*I opowiedział im przypowieść: Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. I rzekł: Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!*

*Lecz Bóg rzekł do niego: Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?*

*Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.*

(Łk 12, 13-21)

albo:

*A wąż był bardziej przebiegły niż wszystkie zwierzęta lądowe, które Pan Bóg stworzył. On to rzekł do niewiasty: Czy rzeczywiście Bóg powiedział: Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu?*

*Niewiasta odpowiedziała wężowi: Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli.*

*Wtedy rzekł wąż do niewiasty: Na pewno nie umrzecie! (...)*

*Wtedy niewiasta spostrzegła, że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia, że jest ono rozkoszą dla oczu i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy. Zerwała zatem z niego owoc, skosztowała i dała swemu mężowi, który był z nią: a on zjadł. (...)*

*Do mężczyzny zaś Bóg rzekł: Ponieważ posłuchałeś swej żony i zjadłeś z drzewa, co do którego dałem ci rozkaz w słowach: Nie będziesz z niego jeść - przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. Cierń i oset będzie ci ona rodziła, a przecież pokarmem twym są płody roli. W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!*

(Rdz 3, 1-4.6.17-19)

Materiał na dzielenie

Pieniądze służą do realizowania dobrych dzieł, do postępu ludzkości, ale kiedy stają się jedynym celem życia, niszczą człowieka i jego więzi ze światem zewnętrznym. Takie nauczanie, oparte na czytaniu liturgicznym z Ewangelii Łukasza (12, 13-21), przedstawił Papież Franciszek (…).

Na początku homilii Ojciec Święty przypomniał postać człowieka, który prosi Jezusa, aby nakazał jego bratu podzielić się z nim spadkiem. Według Papieża, w istocie Pan mówi nam przez tę postać „o naszym stosunku do bogactw i pieniędzy”. Jest to temat nie tylko sprzed dwóch tysięcy lat, ale jest aktualny także dzisiaj, każdego dnia. „Ile rodzin zostało zniszczonych – wyjaśniał – z powodu problemów związanych z pieniędzmi: brat przeciwko bratu; ojciec przeciwko dzieciom!” Ponieważ pierwszą konsekwencją przywiązania do pieniędzy jest niszczenie siebie i tego, kto jest blisko. „**Gdy jakaś osoba jest przywiązana do pieniędzy** – wyjaśnił Biskup Rzymu – **niszczy samą siebie, niszczy rodzinę**”.

Oczywiście, nie można absolutnie demonizować pieniędzy. „**Pieniądze** – uściślił Papież Franciszek – **służą do rozwijania dobrej działalności, licznych prac, mających za cel rozwój ludzkości”. Tym co należy natomiast potępić, jest ich niewłaściwe używanie**. Odnośnie do tego Papież powtórzył słowa wypowiedziane przez Jezusa  w ewangelicznej przypowieści o „bogaczu”: „Kto skarby gromadzi dla siebie, nie jest bogaty u Boga”. Dlatego pada ostrzeżenie: „Uważajcie i strzeżcie się chciwości”. To ona bowiem „psuje stosunek do pieniędzy”; nieustanne dążenie do posiadania coraz więcej „prowadzi do bałwochwalstwa” pieniędzy i w rezultacie niszczy  „relacje z innymi ludźmi”. Chciwość bowiem jest chorobą człowieka, wprowadza go w błędne koło, w którym każda jedna myśl „dotyczy pieniędzy”.

Poza tym, najbardziej niebezpieczną cechą chciwości jest to, że jest „narzędziem bałwochwalstwa, ponieważ wybiera drogę przeciwną” do tej, którą Bóg wyznaczył dla ludzi. W tej sprawie  Ojciec Święty zacytował św. Pawła, który przypomina, „że Jezus Chrystus, będąc bogatym, stał się ubogim, aby nas swoim ubóstwem ubogacić”. Istnieje zatem „droga Boża”, jest to „droga pokory, uniżenia się w służbie”, a jest ona przeciwna do tej, na którą prowadzi chciwość i bałwochwalstwo: „Ty, który jesteś biednym człowiekiem, czynisz się bogiem z próżności”. Dlatego, dodał Papież, „Jezus wypowiada słowa twarde i mocne przeciwko przywiązaniu do pieniędzy”: na przykład wtedy, gdy przypominał, „że nie można służyć dwóm panom: Bogu i mamonie”; lub gdy mówi „aby się nie martwić, ponieważ Pan wie, czego potrzebujemy”; lub innym razem, gdy „zachęca nas do ufnego powierzenia się Ojcu, który sprawia, że kwitną lilie na polu, i który żywi ptaki niebieskie”.

Wyraźnym zaprzeczeniem tej ufności w miłosierdzie Boga jest postawa głównego bohatera  ewangelicznej przypowieści, który nie potrafił myśleć o niczym innym, jak tylko o obfitych zbiorach zboża na polach i o nagromadzonych dobrach. Zadając sobie pytania o to, co powinien uczynić, wyjaśnił Papież Franciszek, „mógł sobie powiedzieć: podzielę się tym z innym, który potrzebuje pomocy”. Natomiast „chciwość sprawiła, że powiedział sobie: zbuduję dodatkowe magazyny i napełnię je. Coraz więcej”. Takie postępowanie, według Papieża, skrywa dążenie do osiągnięcia jakby boskości, „pewnego rodzaju boskości bałwochwalczej”, jak świadczą o tym myśli tego człowieka: „Duszo moja, masz wielkie dobra, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!”.

Ale właśnie w tym momencie Bóg sprowadza go do realiów bycia stworzeniem, przestrzegając go tymi słowami: „Głupcze, jeszcze tej nocy zażądają twojej duszy od ciebie”. Bowiem, zakończył Biskup Rzymu, „ta droga przeciwna do drogi Bożej jest głupotą, prowadzi daleko od życia. Niszczy każde ludzkie braterstwo”. Pan natomiast pokazuje nam prawdziwą drogę, która „nie jest drogą ubóstwa dla ubóstwa”, lecz przeciwnie, „jest drogą ubóstwa jako narzędzia, aby Bóg był Bogiem, aby On był jedynym Panem, a nie bożek ze złota”. W istocie, „**wszystkie dobra, które posiadamy, Pana daje nam po to, aby świat się rozwijał, aby ludzkość miała przyszłość, aby wspomagać innych**”.

Stąd wezwanie, aby „Słowo Pana pozostało dzisiaj w naszym sercu, z Jego przestrogą, aby wystrzegać się chciwości, ponieważ «nawet gdy ktoś ma wszystkiego w obfitości, to jego życie nie zależy od tego, co posiada»”.

**(**Opracowanie homilii papieża Franciszka podczas Mszy św. w kaplicy Domu św. Marty,21.10.2013 – L'Osservatore Romano)

# Dzień 5. Gdy stworzenie zasłania Boga – bożki i przywiązania

Medytacja

*Słysząc to, jeden ze współbiesiadników rzekł do Niego: Szczęśliwy jest ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym.*

*Jezus mu odpowiedział: Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu. Kiedy nadszedł czas uczty, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe.*

*Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Jeszcze inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść.*

*Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych.*

*Sługa oznajmił: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce.*

*Na to pan rzekł do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapełniony. Albowiem powiadam wam: żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczty.*

(Łk 14, 15-24)

Materiał na dzielenie

Usłyszany przez nas fragment z Apokalipsy mówi o adoracji: miriady aniołów, wszystkie stworzenia, istoty żyjące, starcy upadli i oddali pokłon przed tronem Boga i Baranka zabitego, którym jest Chrystus, któremu należy się błogosławieństwo i cześć, i chwała (por. Ap 5, 11-14). Chciałbym, abyśmy wszyscy postawili sobie pytanie: czy ty, czy ja czcimy Pana? Zwracamy się do Boga tylko, aby prosić, dziękować, czy też idziemy do Niego także, aby Go adorować? Cóż zatem oznacza adorować Boga? Oznacza to uczyć się przebywania z Nim, zatrzymywania się, aby z Nim porozmawiać, czując, że Jego obecność jest najprawdziwsza, najlepsza, najważniejsza ze wszystkich. Każdy z nas ma w swoim życiu – w sposób świadomy, a może czasem nie zdając sobie z tego sprawy – dobrze określony porządek rzeczy, które uważa za bardziej lub mniej ważne. Adorować Pana oznacza przyznać Mu miejsce, które Mu się należy. **Adorować Pana oznacza  wyznawać, wierzyć** – jednak nie tylko samymi słowami – **że tylko On naprawdę kieruje naszym życiem**. Adorować Pana oznacza, że wobec Niego jesteśmy przekonani, że jest On jedynym Bogiem, Bogiem naszego życia, Bogiem naszej historii.

**Ma to konsekwencje w naszym życiu: wyzbycie się tak wielu małych i wielkich bożków, które mamy i do których się uciekamy, u których szukamy naszego bezpieczeństwa i w których często je pokładamy**. Są to bożki, które często dobrze ukrywamy. Może to być ambicja, karierowiczostwo, pragnienie sukcesu, stawianie siebie w centrum, skłonność do dominowania nad innymi, roszczenie, by być wyłącznymi panami naszego życia, jakiś grzech, do którego jesteśmy przywiązani, i wiele innych. Dziś wieczorem chciałbym, aby w sercu każdego z nas zabrzmiało pytanie i abyśmy na nie szczerze  odpowiedzieli: czy pomyślałem, co jest ukrytym bożkiem w moim życiu, który przeszkadza mi w adorowaniu Pana? **Adorować to znaczy wyzbyć się naszych bożków, także tych najbardziej ukrytych, i wybrać Pana jako centrum**, jako główną drogę naszego życia.

Drodzy bracia i siostry, Pan każdego dnia wzywa nas, byśmy szli za Nim odważnie i wiernie. Obdarzył nas wielkim darem, wybierając nas na swoich uczniów. Zachęca nas, byśmy Go z radością głosili jako Zmartwychwstałego, a chce, abyśmy to czynili słowem i świadectwem naszego życia, w codzienności. Pan jest jeden, jest jedynym Bogiem naszego życia i wzywa nas, byśmy wyzbyli się licznych bożków i czcili tylko Jego.

(Fragment homilii papieża Franciszka z bazyliki św. Pawła za Murami w Rzymie,

14.04.2013)

# Dzień 6. Gdy zapominamy o Bożej Opatrzności – fałszywe oparcia i zbytnie troski

Medytacja

*Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie.*

*Dlatego powiadam wam: Nie troszczcie się zbytnio o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia?*

*A o odzienie czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary?*

*Nie troszczcie się więc zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo /Boga/ i o Jego Sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.*

*Nie troszczcie się więc zbytnio o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie troszczyć się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.*

(Mt 6, 24-34)

Materiał na dzielenie

Chrystus zmartwychwstały już więcej nie umiera, lecz żyje i działa w Kościele i w świecie. Ta pewność mieszka w sercach wierzących od owego poranka wielkanocnego, gdy kobiety przyszły do grobu Jezusa a aniołowie powiedzieli do nich: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” (Łk 24,5). Słowa te są jak kamień milowy w historii; ale także jak „kamień upadku”, jeśli nie otworzymy się na Dobrą Nowinę, jeśli myślimy, że mniejszym kłopotem jest Jezus, który umarł, niż Jezus żyjący! Natomiast ileż razy w naszym życiu codziennym musimy usłyszeć: **„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”. Ileż razy poszukujemy życia wśród tego co obumarłe, tego co nie może dać życia, rzeczy które dziś są, ale jutro ich nie będzie, rzeczy ulotnych**. „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”.

Potrzebujemy tych słów, kiedy zamykamy się we wszelkiej formie egoizmu i samozadowolenia; kiedy dajemy się uwieść władzą doczesną i rzeczami tego świata, zapominając o Bogu i o bliźnim, kiedy pokładamy nasze zaufanie w ziemskich marnościach, w pieniądzu, w sukcesie. Wtedy Słowo Boże mówi nam: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”. Dlaczego tam szukasz, to nie może dać tobie życia! Może da tobie radość na minutę, dzień, tydzień czy miesiąc. A co potem? „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” (...)

„Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” (Łk 24,5). To pytanie pozwala nam przezwyciężyć pokusę, aby spojrzeć wstecz na to, co było wczoraj i popycha nas naprzód, ku przyszłości. Jezus nie jest w grobie, zmartwychwstał, jest Żyjącym, Tym, który nieustannie odnawia swoje ciało, którym jest Kościół i sprawia, że podąża on, pociągając go do siebie. „Wczoraj” to grób Jezusa i grób Kościoła, grób prawdy i sprawiedliwości; „Dzisiaj” to odwieczne zmartwychwstanie, do którego popycha nas Duch Święty, dając nam pełną wolność.

Dziś to pytanie skierowane jest także do nas. Dlaczego ty, który zamykasz się w sobie po klęsce i nie masz już sił, żeby się modlić, szukasz żyjącego wśród umarłych? Dlaczego ty, który czujesz się samotny, opuszczony przez przyjaciół, a może nawet przez Boga, szukasz żyjącego wśród umarłych? Dlaczego ty, który straciłeś nadzieję i ty, który czujesz się uwięziony przez swoje grzechy, szukasz żyjącego wśród umarłych? Dlaczego ty, który dążysz do piękna, do duchowej doskonałości, sprawiedliwości i pokoju szukasz żyjącego wśród umarłych?

Potrzebujemy powtórzenia i przypominania sobie wzajemnie napomnienia anioła! To napomnienie: „dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” pomaga nam wyjść z naszych przestrzeni smutku i otwiera perspektywy na radość i nadzieję. Tę nadzieję, która usuwa kamienie z grobów i zachęca do głoszenia Dobrej Nowiny, zdolnej do rodzenia nowego życia dla innych. Powtórzmy to zdanie anioła, aby zapadło w nasze serca i w naszą pamięć, a następnie niech każdy odpowie w milczeniu: „dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”. Powtórzymy je.... „dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?”. Spójrzcie bracia i siostry, On żyje! jest z nami. **Nie uciekajmy się do tak wielu grobów, które wiele nam obiecują, piękno, a w końcu nic tobie nie dają. On jest Żyjącym.** Nie szukajmy żyjącego wśród umarłych. Dziękuję.

(Katecheza papieża Franciszka z 23.04.2014 r.)

# Dzień 7. Duchowe porządki – aby serce było wolne dla Boga

Medytacja

*Zebrali się u Niego faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie obmytymi rękami. Faryzeusze bowiem, i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją, rozluźniając pięść. I /gdy wrócą/ z rynku, nie jedzą, dopóki się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych /zwyczajów/, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych.*

*Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego Twoi uczniowie nie postępują według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?*

*Odpowiedział im: Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. (...)*

*Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: Słuchajcie Mnie, wszyscy, i zrozumiejcie! Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha!*

*Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o to przysłowie.*

*Odpowiedział im: I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi do człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka i na zewnątrz się wydala. Tak uznał wszystkie potrawy za czyste.*

*I mówił dalej: Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym.*

Mk 7, 1-6.14-23

albo:

*A szły z Nim wielkie tłumy. On zwrócił się i rzekł do nich:*

*Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.*

*Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć.*

*Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju.*

*Tak więc nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.*

(Łk 14, 25-33)

Materiał na dzielenie

Zachętę do odkrycia „bożków ukrytych w licznych zakamarkach naszej osobowości”, do „wypędzenia bożka światowości, który doprowadza nas do tego, że stajemy się nieprzyjaciółmi Boga”, skierował Papież Franciszek (...).

Wezwanie, by wejść „na drogę miłości Boga”, by wyruszyć „w drogę, by dotrzeć” do jego królestwa było uwieńczeniem refleksji skupionej wokół fragmentu Ewangelii Marka (12, 28-34), w którym Jezus odpowiada uczonemu w Piśmie, który pyta Go o najważniejsze z przykazań. (...)

„Nie wystarczy – przestrzegł Papież – powiedzieć: wierzę w Boga Jedynego”; ale trzeba zapytać, jak się żyje tym przykazaniem. W rzeczywistości, **często „żyje się dalej tak, jakby On nie był jedynym Bogiem” i jak gdyby były „inne bóstwa do naszej dyspozycji”**. Papież Franciszek nazywa to „niebezpieczeństwem bałwochwalstwa”, na które „wystawia nas duch świata”. I Jezus w tej kwestii wypowiadał się zawsze jasno: „Duch świata nie”. Do tego stopnia, że podczas ostatniej wieczerzy „prosi Ojca, by nas chronił przed duchem tego świata, bo ten nas prowadzi do bałwochwalstwa”. Również apostoł Jakub w czwartym rozdziale swojego listu mówi bardzo jasno: ten, kto jest przyjacielem świata, jest nieprzyjacielem Boga. Nie ma innej możliwości. Jezus sam posłużył się podobnymi słowami, przypomniał Ojciec Święty: „Albo Bóg, albo pieniądz; nie można służyć pieniądzowi i Bogu”.

Według Papieża Franciszka to duch świata prowadzi nas do bałwochwalstwa i czyni to ze sprytem. „Jestem pewien – powiedział – że żaden z was nie staje przed drzewem, by oddawać mu cześć jak bożkowi”; że „nikt z nas nie ma figurek, które czci w swoim domu”. Jednakże – przestrzegł - „bałwochwalstwo jest wyrafinowane; **mamy swoje ukryte bożki i droga wiodąca do tego, by nie być daleko od królestwa Bożego, jest drogą, na której trzeba odkryć ukryte bożki**”. Jest to zadanie niełatwe, ze względu na to, że często są one „dobrze ukryte”. Jak zrobiła Rachela, kiedy uciekając ze swoim mężem Jakubem z domu swego ojca Labana, zabrała mu posążki i ukryła je pod siodłem wielbłąda, na którym siedziała. Toteż kiedy ojciec powiedział jej, by się podniosła, odpowiedziała „wykrętami, usprawiedliwieniami”, by ukryć bożki. To samo, zdaniem Papieża, robimy i my, kiedy trzymamy nasze bożki „w ukryciu pod siodłem”. Dlatego „**musimy ich szukać i je zniszczyć, jak Mojżesz zniszczył cielca na pustyni**”.

Lecz jak można zdemaskować te bożki? Ojciec Święty zaproponował kryterium oceny: to te, które powodują, że postępujemy w sposób sprzeczny z przykazaniem: „Słuchaj, Izraelu, Pan Bóg nasz jest jedynym Panem”. Dlatego „droga miłości Boga – Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą – jest drogą miłości; jest drogą wierności”. Tak dalece, że „Pan lubi porównywać tą drogę z miłością oblubieńczą. Pan nazywa swój Kościół oblubienicą; naszą duszę – oblubienicą”. Mówi zatem o „miłości, która bardzo przypomina miłość oblubieńczą, miłość wierną”. A ta ostatnia każe nam „wypędzać bożki, odkrywać je”, ponieważ są i to są dobrze „ukryte w naszej osobowości, w naszym sposobie życia”, i powodują, że jesteśmy niewierni w miłości. Nieprzypadkowo **apostoł Jakub**, kiedy **przestrzega: „ten, kto jest przyjacielem świata, jest nieprzyjacielem Boga”**, rozpoczyna swoje wyrzuty od słowa „cudzołożnicy”, ponieważ „ten, kto jest przyjacielem świata, jest bałwochwalcą i nie jest wierny miłości Boga”.

Jezus wskazuje zatem „drogę wierności”, zgodnie z wyrażeniem, które Papież Franciszek odnajduje w jednym z dwóch listów apostoła Pawła do Tymoteusza: „Jeśli ty nie jesteś wierny Panu, On pozostaje wierny, ponieważ nie może zaprzeć się samego siebie. On jest pełnią wierności. On nie może być niewierny. Tak wielka jest Jego miłość do nas”. Podczas gdy my, „za sprawą małych i nie aż tak małych bałwochwalstw, za sprawą miłości do ducha świata”, możemy stać się niewierni. Wierność jest istotą Boga, który nas kocha. Stąd końcowa zachęta do następującej modlitwy: „Panie, Ty jesteś taki dobry, wskaż mi tę drogę, abym codziennie był mniej daleki od królestwa Bożego; drogę, abym wypędził wszystkie bożki. To trudne – przyznał Papież – ale musimy zacząć”.

**(**Opracowanie homilii papieża Franciszka podczas Mszy św. w kaplicy Domu św. Marty,

7.06.2013 – L'Osservatore Romano)

# Dzień 8. Pozwolić, by Bóg sam nas oczyszczał

Medytacja

*Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy.*

*W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: Weźcie to stąd, a z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!*

*Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie.*

*W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?*

*Jezus dał im taką odpowiedź: Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo.*

*Powiedzieli do Niego Żydzi: Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?*

*On zaś mówił o świątyni swego ciała.*

(J 2, 13-21)

albo:

*I przemówił Pan do Mojżesza tymi słowami: Słyszałem szemranie Izraelitów. Powiedz im tak: O zmierzchu będziecie jeść mięso, a rano nasycicie się chlebem. Poznacie wtedy, że Ja, Pan, jestem waszym Bogiem. (…)*

*Gdy się warstwa rosy uniosła ku górze, wówczas na pustyni leżało coś drobnego, ziarnistego, niby szron na ziemi.*

*Na widok tego Izraelici pytali się wzajemnie: Co to jest? - gdyż nie wiedzieli, co to było. Wtedy powiedział do nich Mojżesz: To jest chleb, który daje wam Pan na pokarm. To zaś nakazał wam Pan: Każdy z was zbierze dla siebie według swej potrzeby, omer na głowę. Każdy z was przyniesie według liczby osób, które należą do jego namiotu.*

*Izraelici uczynili tak i zebrali jedni dużo, drudzy mało. Gdy mierzyli swój zbiór omerem, to ten, który zebrał wiele, nie miał nic zbywającego, kto zaś za mało zebrał, nie miał żadnego braku - każdy zebrał według swych potrzeb.*

*Następnie Mojżesz powiedział do nich: Niechaj nikt nie pozostawia nic z tego do następnego rana.*

*Niektórzy nie posłuchali Mojżesza i pozostawili trochę na następne rano. Jednak tworzyły się robaki i nastąpiło gnicie. I rozgniewał się na nich Mojżesz.*

(Wj 16, 11-12.14-20)

Materiał na dzielenie

*Strofy, w których dusza opiewa szczęście, jakie znalazła po przebyciu ciemnej nocy wiary, ogołacając się i oczyszczając, aby dojść do zjednoczenia z Umiłowanym:*

*1. W noc jedną pełną ciemności,*

*Udręczeniem miłości rozpalona,*

*O wzniosła szczęśliwości!*

*Wyszłam nie spostrzeżona,*

*Gdy chata moja była uciszona.*

*2. Bezpieczna pośród ciemności,*

*Przez tajemnicze schody osłoniona,*

*O wzniosła szczęśliwości!*

*W mroki ciemności, w ukrycie wtulona,*

*Gdy chata moja była uciszona.*

*3. W noc pełną szczęścia błogiego,*

*Pośród ciemności, gdzie mnie nikt nie dojrzał,*

*Jam nie widziała niczego,*

*Nie miałam wodza ni światła innego*

*Ponad ten ogień, co w sercu mym gorzał. (…)*

W tej pierwszej strofie wyśpiewuje dusza swoje szczęście, które znalazła w wyzwoleniu się ze wszystkich rzeczy zewnętrznych, pożądań i niedoskonałości, tkwiących w części zmysłowej człowieka wskutek nieładu panującego w rozumie. (…)

Mówi więc dusza w tej strofie, że **wyszła wyprowadzona przez Boga**, tylko dla Jego miłości i rozpalona tą miłością *w noc jedną,* przez którą rozumie się uwolnienie i oczyszczenie ze wszystkich jej duchowych pożądań odnośnie do wszystkich rzeczy zewnętrznych na świecie, przyjemności ciała i upodobań woli. Wszystko to dokonuje się właśnie w oczyszczeniu zmysłów. Dlatego mówi, że wyszła, *gdy chata jej,* to jest część zmysłowa *była uciszona;* uciszone już były i uśpione pożądania w niej, a ona w nich. Nie może bowiem wyjść ze zmartwień i ucisków i z natręctwa pożądań, dopóki te nie zostaną umartwione i uśpione.

Śpiewa więc, że to jest jej *wzniosła szczęśliw*ość, iż w*yszła nie spostrzeżona*, czyli że żadne pożądanie cielesne ani cokolwiek innego nie mogło jej przeszkadzać. Jest również szczęśliwa, że wyszła wśród nocy, to jest, że Bóg uwolnił ją od tego wszystkiego, a to uwolnienie stało się dla niej *nocą.*

I to jest *wzniosłą szczęśliwością* duszy, że **Bóg wprowadził ją w tę *noc,* z której tyle dobra dla niej wypłynęło. Ona sama nie mogłaby w nią wejść, bo sama z siebie nie może uwolnić się od wszystkich pożądań, by dojść do Boga**.

(Św. Jan od Krzyża, Droga na Górę Karmel, Księga I, Rozdz. 1, 1.4-5)

# Dzień 9. Stawać się narzędziem Miłości

Medytacja

*Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków.*

*Wtedy twoje światło wzejdzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwała Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: Oto jestem!*

*Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem. Pan cię zawsze prowadzić będzie, nasyci duszę twoją na pustkowiach. Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród i jak źródło wody, co się nie wyczerpie. Twoi ludzie zabudują prastare zwaliska, wzniesiesz budowle z odwiecznych fundamentów. I będą cię nazywać naprawcą wyłomów, odnowicielem rumowisk - na zamieszkanie.*

(Iz 58, 6-12)

albo:

*Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie.*

*Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie.*

*Wówczas zapytają sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?*

*A Król im odpowie: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.*

*Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom! Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie.*

*Wówczas zapytają i ci: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie? Wtedy odpowie im: Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili. I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.*

(Mt 25, 31-46)

Materiał na dzielenie

Słyszeliśmy w Ewangelii, że „Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie” (Mt 1, 24). W tych słowach zawiera się  już misja, którą Bóg powierza Józefowi, aby był *custos*, opiekunem. Czyim opiekunem? Maryi i Jezusa. Lecz opieka ta  obejmuje następnie Kościół, jak podkreślił bł. Jan Paweł II. (...)

Jak Józef żyje swoim powołaniem opiekuna Maryi, Jezusa, Kościoła? Nieustannie słucha Boga, jest otwarty na Jego znaki, gotowy wypełniać nie tyle swój, ile Jego plan. (…) Józef jest „opiekunem”, bo umie słuchać Boga, pozwala, by go prowadziła  Jego wola i właśnie z tego względu jeszcze bardziej troszczy się o powierzone mu osoby, potrafi z realizmem interpretować wydarzenia, jest wrażliwy na to, co go otacza i potrafi podjąć najmądrzejsze decyzje. W nim widzimy, drodzy przyjaciele, jak się odpowiada na Boże powołanie – dyspozycyjnością, gotowością, ale widzimy też, co stanowi centrum powołania chrześcijańskiego: Chrystus! **Opiekujemy się Chrystusem w naszym życiu, aby opiekować się innymi, opiekować się dziełem stworzenia!**

Jednakże powołanie do opieki  nie dotyczy wyłącznie nas chrześcijan, ma wymiar uprzedni, ogólnoludzki, dotyczący wszystkich. Jest to opieka nad całą rzeczywistością stworzoną, pięknem stworzenia, jak nam  mówi Księga Rodzaju i jak nam pokazał św. Franciszek z Asyżu: to poszanowanie każdego Bożego stworzenia oraz środowiska, w którym żyjemy. Jest to opieka nad  ludźmi, troszczenie się z miłością o wszystkich, każdą osobę, zwłaszcza o dzieci i osoby starsze, o tych, którzy są istotami najbardziej kruchymi i często znajdują się na obrzeżach naszych serc. To troska jedni o drugich w rodzinie: małżonkowie wzajemnie opiekują się sobą, następnie jako rodzice troszczą się o dzieci, a z biegiem czasu dzieci stają się opiekunami rodziców. To szczere przeżywanie przyjaźni, będących wzajemną opieką nad sobą w zaufaniu, w szacunku i w dobru. W istocie **wszystko jest powierzone opiece człowieka i jest to odpowiedzialność, która dotyczy nas wszystkich. Bądźcie opiekunami Bożych darów!** (...)

Chciałbym prosić wszystkich tych, którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: bądźmy „opiekunami” stworzenia, Bożego planu wpisanego w naturę, opiekunami bliźniego, środowiska. Nie pozwólmy, by znaki zniszczenia i śmierci towarzyszyły w drodze naszemu światu! **Jednak by  „sprawować opiekę”, musimy też opiekować się samymi sobą!** Pamiętajmy, że nienawiść, zazdrość, pycha plamią życie! **Tak więc opiekować się znaczy czuwać nad naszymi uczuciami, nad naszym sercem**, gdyż właśnie z niego wychodzą dobre i złe intencje: te, które budują i te, które niszczą! Nie powinniśmy bać się dobroci ani też czułości!

Dodam tu jeszcze jedną uwagę: troszczenie się, opieka wymagają, by były przeżywane z czułością. W Ewangeliach św. Józef jawi się jako człowiek silny, odważny, pracowity, ale jest w nim wielka czułość, która nie jest cechą człowieka słabego – wręcz przeciwnie – oznacza siłę ducha i zdolność do zwracania uwagi na bliźniego, współczucia, prawdziwej otwartości na niego, zdolność do miłości. Nie powinniśmy bać się dobroci, czułości!

(Fragment homilii podczas Mszy św. na rozpoczęcie pontyfikatu papieża Franciszka,

19.03.2013)